

## Walka z bandytami w Szczakowej.

(Do ilustracji tytułowej).

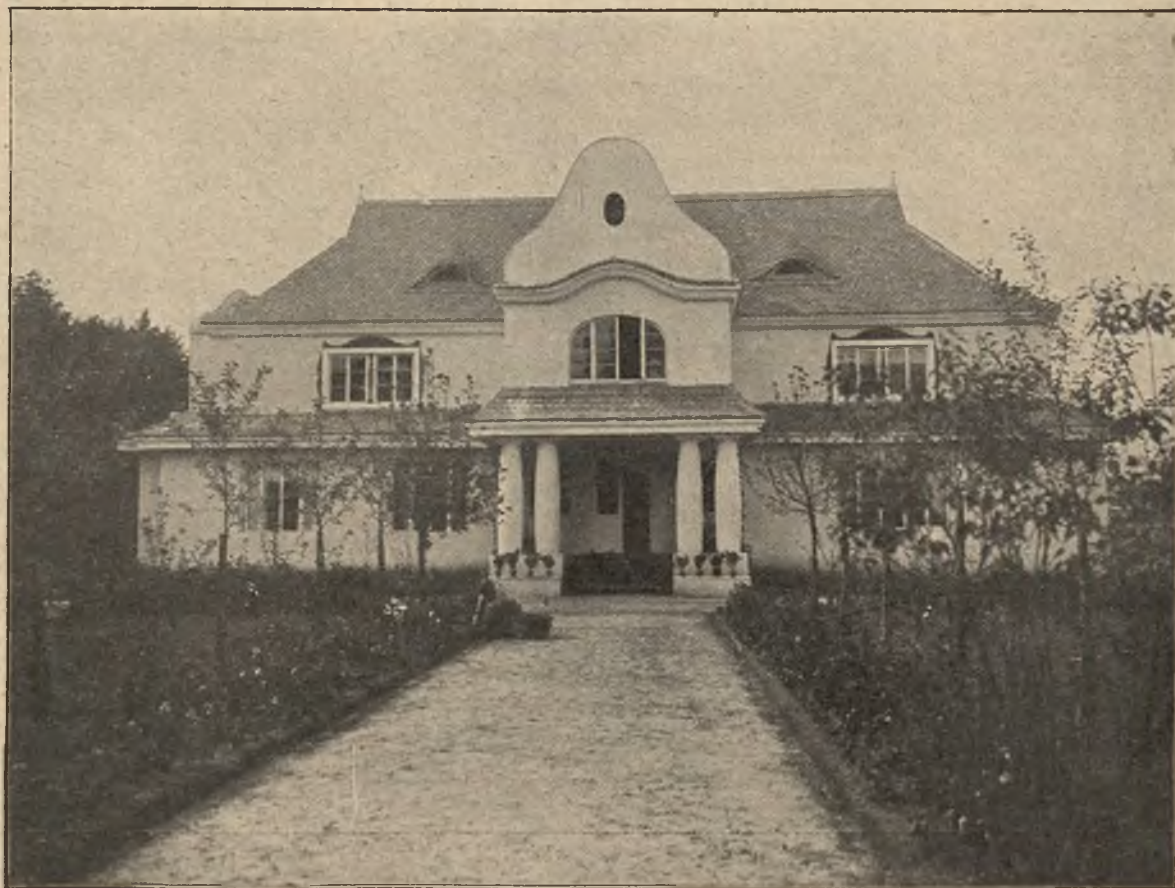
Szajki bandytów, trapiące już od dłuższego czasu Królestwo Polskie, usiłują od czasu do czasu zmie-

a gdy to im się nie udało, rzucili się do ucieczki w kierunku miasta. Za uciekającymi puścili się w pogoń ajenci i oficyał policyi p. Schroeter, który zaczął dopędzać uciekającego Józefowicza. Wtedy bandyta odwrócił się i dał 4 strzały do p. Schroetera,

raniąc go ciężko, lecz na szczęście nie śmiertelnie. Huk strzałów zaalarmował mieszkańców sąsiednich domów, którzy przyłączyli się do pościgu. Józefowicz widząc, że nie ujdzie pogoni, stanął na środku potoku i stamtąd począł bez przerwy strzelać



Walka z bandytami w Szczakowej: Oficyał policyi p. Henryk Schroeter, raniony przez bandytę.



Dworek na wystawie architektonicznej w Krakowie: Zewnętrzny widok dworku.

nić teren swych rozbójniczych operacji i przyjeżdżają na „gościnne występy“ do Galicyi. Wyprawy te mają jednak na terenie galicyjskim bardzo mało szans powodzenia i kończą się dla bandytów bardzo smutno. W tych dniach, jedna z takich wypraw bandyckich już w pierwszej granicznej miejscowości, w Szczakowej, spotkała się z czujnym okiem władz bezpieczeństwa, które musiały stoczyć formalną bitwę z dwoma bandytami. Szli oni torem od Mysłowic i podejrzanym wyglądem zwrócili na siebie uwagę. To też gdy przybyli na stację w Szczakowie i wsiedli do pociągu, odchodzącego o godzinie z m. 30 popołudniu do Trzebini, jeden z agentów policyjnych zażądał od nich wyjaśnień i legitymacji. Jeden z zatrzymanych podał, że nazywa się Roman Mielnik, drugi zaś przedstawił się jako Józef Józefowicz z Łodzi, ponieważ jednak nie posiadali dokumentów, kazano im opuścić wagon i udać się do biura policyjnego na dworcu.

Podejrzani pasażerowie usłuchali pozornie tego wezwania i wyszli z wagonu, gdy jednak pociąg ruszył, usiłowali wskoczyć ponownie do wagonu,



Republika na wulkanie: Broń skonfiskowana rewolucjonistom rojalistycznym w Portugalii.

z mauzerowskiego karabinu. Oddał przeszło 200 strzałów, nie raniąc na szczęście nikogo. Wreszcie karabin odmówił mu posłuszeństwa, wówczas Józefowicz strzelił sobie w głowę z rewolweru i runął do wody. Wyciągnięto go z niej wprawdzie ciężko rannego, ale jeszcze żywego.

Drugi bandyta, Mielnik, uciekając przed pościgiem, strzelał bez przerwy, lecz widząc, że nie zdoła umknąć, strzelił w końcu do siebie i padł trupem na miejscu.

Przy zabitym i rannym bandycie znaleziono wielką liczbę amunicji, co świadczy niewątpliwie, że mieli oni zamiar dokonania jakiejś ważniejszej „operacji“ w tych okolicach. Czujność policyi udaremniła jednak tę wyprawę bandycką, która skończyła się krwawym pościgiem i zamachami samobójczymi bandytów. Jeden z epizodów tej niezwyklej w naszych stosunkach walki z bandytami przedstawia nasza tytułowa ilustracja.



Dworek na wystawie architektonicznej w Krakowie: Pokój jadalny (proj. H. Uziembło).



Walka z bandytami w Szczakowej: Raniony bandyta Józef Józefowicz.